

168
tv

wsi dają się nabierać na różnorakie imprezy, oferowane im przez bliżej nie zidentyfikowanych impresariów. Nie wątpiłem swoją rolę w dokonywaniu wyboru w obszarze działań kulturalnych ma też telewizja, choć trudno powiedzieć, że zastępuje ona autentyczne wartości kulturalne, wytwarzane przez samą wieś. Na pewno jednak podnosi pułap świadomości kulturalnej i wrażliwości artystycznej. W tej sytuacji mieszkańiec wsi ma szersze rozeznanie, co warto obejrzeć, a czego oglądać nie musi. Moi rozmówcy narzekali na brak tematyki wiejskiej, szczególnie w wielkiej publicystyce oraz w programach kulturalnych, czy artystycznych. Twierdzili, i słusznie, że nie zauważa się napięć i konfliktów, które przeżywa ich społeczność, że nie daje się im twórczego wyrazu w dramaturgii telewizyjnej.

I oto w poniedziałek telewizja zaproponowała obrazek sceniczny, nie najwyższego lotu, ale też nie bez walorów artystycznych, w którym wystąpili B. Rachwańska i H. Borowski. Reżyserią widowiska zajęła się T. Zukowska, a scenografię opracował J. Banuch. Tytuł: „Czekanie”. Autor: Józef Tabor.

Po zarejestrowaniu czołówki, pali mnie chęć żeby o sztuce napisać parę gorzkich słów. Ze przegadana, a równocześnie niedopracowana, że pełna za-

łamań w rozwoju linii dramaturgicznej, a przy tym kompozycyjnie nie uformowana. Ale równocześnie, gdy przypominę sobie wrażenia przy oglądaniu spektaklu, myślę, że skrzywdziłbym autora, reżysera i aktorów. Bo rzecz, mimo wad formalnych, da się jednak wybronić. Broni się przede wszystkim reallami, faktografią, że tak powiem, psychologiczną, napięciem dramaturgicznym, które bardziej należy zawdzięczać aktorom, niż autorowi. Broni się wreszcie wagą podjętego tematu, zarysowanego ostrożnie, bez patosu, w wielu miejscach z dystansem, ale i przekonująco. Aktorzy potrafili wycieniować miejsca słabsze, przyspieszyć rytm tam, gdzie tekst wyrażnie nudził. H. Borowski zagrał ojca brawurowo, jak powiadała recenzentka teatralna, z temperamentem. Zademonstrował szeroką skalę wrażliwości aktorskiej. I w gruncie rzeczy on utrzymywał wysoką temperaturę sztuki. B. Rachwańska nie bardzo radziła sobie z rolą matki, choć i ona dopomogła w zbudowaniu wyrazistego kształtu moralnego przedstawienia. Bo właśnie znaczenie moralne tej premiery jest istotne, istotniejsze niż jej słabości inscenizacyjne. Problem ludzi starych, opuszczonych przez dzieci, liczących na ich pamięć, to zjawisko coraz powszechniejsze. A „Czekanie” w tej sytuacji, jest głosem protestu przeciw obojętności, zapomnieniu, osamotnieniu

współczesnego człowieka, a człowieka starego w szczególności.

JACEK KOWAL

Premiera ta będzie brana pod uwagę w Telewizyjnym Turnieju Teatralnym.

„CZEKANIE”

Ostatnio jeździłem trochę po bliższych i dalszych okolicach naszego regionu, rozmawiałem z młodzieżą i z ludźmi starszymi o wiejskich programach telewizyjnych, o tym, co w nich jest dobre, a co złe, a czego nie ma w ogóle. Był to sondaż nie zaplanowany, ponieważ przy okazji innych spraw kulturalnych i ta wypłynęła. Wiem, jak wiadomo, nie ma za wiele atrakcji natury artystycznej, a te, które głoszone są tu i ówdzie jako objawienia, zwykle bywają normalnymi chałturami. Ale na szczęście, coraz rzadziej mieszkańcy